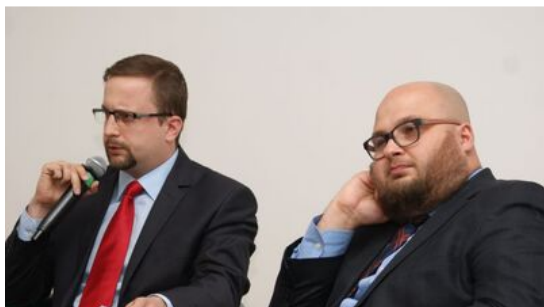


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/39926,Dyskusja-o-Solidarnosci-Rolniczej-Warszawa-10-maja-2017.html>
19.04.2024, 19:34

Dyskusja o Solidarności Rolniczej - Warszawa, 10 maja 2017







- Komuniści obawiali się polskiej wsi, obawiali się połączenia chłopskiej wiary z przywiązaniem do własności i do ziemi - mówił prezes IPN dr Jarosław Szarek podczas debaty zorganizowanej w warszawskim Przystanku „Historia”, w przeddzień 36. rocznicy rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Dyskusji towarzyszyła prezentacja nowej publikacji IPN z serii „Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku”, pt. [Rolnicza „Solidarność” w Polsce 1980-1989](#).

- Ta „Solidarność” pokazała, że prawdą jest powiedzenie: ile własności - tyle niepodległości. Polski chłop udowodnił, że potęgą jest i basta! - tłumaczył szef IPN nawiązując do znanego cytatu z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Jak dodał, z polską wsią i działalnością chłopów związane są ważne karty niepodległościowego oporu - w czasie wojny na wieś spadały represje okupanta, ponieważ stanowiła ona zaplecze dla polskiego podziemia zbrojnego. Po 1945 roku symbolem dążeń do wolności i demokracji było natomiast Polskie Stronnictwo Ludowe, zwalczane z całą stanowczością przez komunistów.

Na ogromną rolę PSL w kontekście antykomunistycznej działalności zwrócił uwagę także wiceprezes IPN dr Mateusz Szpytma. W jego ocenie, bez kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka stronnictwa nie byłoby rolniczej „Solidarność”, a jej powstanie wiązało się z zawarciem nieformalnego porozumienia między dwoma warstwami społecznymi - chłopami i robotnikami. - Lata 1980-81 to moment prawdziwego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wtedy to nawiązały się naturalne kontakty wieś - miasto, których wcześniej nie było. Zaczęły się obustronne przepływy i obustronna pomoc - przypomniał dr Szpytma. Zdarzało się np. że robotnicy przyjeżdżali na wieś po to, aby pomagać w żniwach. - To był ruch, który naprawdę „przeorał” wieś, nie pozostawiając nikogo obojętnym - mówił o rolniczej „S” wiceprezes IPN.

Jak podkreślił, o jej sukcesie zaważyła m.in. pomoc Kościoła katolickiego, który cieszył się na wsi wielkim autorytetem, angażując się w sprawy rolników. Z dr. Szpytmą zgodził się szef IPN, który przypomniał, że dowodem trwałego związku Kościoła i wsi były regularnie odbywane przez rolników w stanie wojennym pielgrzymki na Jasną Górę. Raz do roku brało w nich udział prawie 300 tys. osób.

Uczestnicy debaty dyskutowali także na temat skali i zasięgu ruchu solidarnościowego na polskiej wsi. Według szacunków przytoczonych przez badacza ruchu solidarnościowego na wsi, jednego z autorów i redaktorów promowanej publikacji Andrzeja W. Kaczorowskiego, liczebność tego ruchu wynosiła 600-800 tys. osób. - Związek zawodowy rolników indywidualnych na wsi był zupełnym novum - przecież nikt nie miał pojęcia „z czym to się je”. To był eksperyment - podkreślił Kaczorowski. W jego ocenie największym osiągnięciem rolniczej „S” było „zatrzymanie i przeciwstawienie się zbiorowej kolektywizacji gospodarstw”.

Na warszawskim Przystanku Historia, gdzie odbyła się dyskusja, można zobaczyć wystawę „O wieś wolną, niezależną, samorządną... 30. rocznica wydarzeń Bydgoskiego Marca `81 i rejestracji »Solidarności« rolniczej”, przygotowaną przez Delegaturę IPN w Bydgoszczy. Na ekspozycji ukazano odrodzenie niezależnego ruchu chłopskiego w PRL: walkę o rejestrację NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” (zakończoną sukcesem 12 maja 1981 roku), okres legalnej działalności, także wydawniczej, następnie dramatyczne lata stanu wojennego. Jeden z paneli poświęcono Piotrowi Bartoszcze – człowiekowi, który, tak jak i kilkudziesięciu innym bohaterów stanu wojennego, za walkę zapłacił najwyższą cenę. Wystawa kończy się zwycięstwem „Zielonej Solidarności” w czerwcowych wyborach 1989 roku.